

Chińskie siły zbrojne wykorzystują obecnie sztuczną inteligencję do przygotowania autonomicznych maszyn wojennych



Globalna równowaga sił zmienia się na oczach wszystkich, jednak zachodnie media nie chcą dostrzec tego, co staje się coraz bardziej oczywiste. Chiny dokonały przełomu technologicznego, który może zmienić zasady międzynarodowego bezpieczeństwa i prowadzenia wojny. Podczas gdy amerykańscy przywódcy szerzą strach przed hipotetycznym szpiegowaniem przez chińskie modele sztucznej inteligencji, chińskie wojsko systematycznie wdraża te same systemy do zasilania autonomicznych pojazdów, rojów dronów i narzędzi podejmowania decyzji na polu bitwy, które mogą przytłoczyć zachodnią obronę. Stany Zjednoczone znalazły się w niebezpiecznej sytuacji, reagując nie innowacjami, ale taktyką opartą na panice, która ujawnia fundamentalne niezrozumienie zarówno technologii, jak i sytuacji strategicznej.

Kluczowe punkty:

- Chińska sztuczna inteligencja DeepSeek przewyższa obecnie ludzkie rozumowanie, a jej koszt jest znacznie niższy niż w przypadku zachodnich alternatyw.
- Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza szybko integruje

DeepSeek z autonomicznymi systemami uzbrojenia i infrastrukturą dowodzenia.

- Chińscy kontrahenci z branży obronnej budują roboty-psy, roje dronów i narzędzia do planowania działań na polu walki oparte na sztucznej inteligencji.
- Reakcja Stanów Zjednoczonych skupia się na kampaniach oszczerstw i cyberatakach, a nie na konkurencji technologicznej.
- Dążenie Chin do „suwerenności algorytmicznej” zmniejsza zależność od zachodniej technologii.
- Wydajność DeepSeek pozwala na wdrożenie go na mniejszych platformach, takich jak drony o ograniczonej mocy.

Cicha wyścig zbrojeń w dziedzinie sztucznej inteligencji

Podczas gdy amerykańscy dyrektorzy ds. technologii i dziennikarze debatuje nad tym, czy DeepSeek może szpiegować użytkowników poprzez pobrane pliki, chiński kompleks militarno-przemysłowy po cichu rewolucjonizuje sztukę wojenną. Dowody są widoczne dla tych, którzy chcą wyjść poza strach szerzony przez zachodnie media. W lutym chiński państwowy gigant zbrojeniowy Norinco zaprezentował pojazd wojskowy zdolny do samodzielnego prowadzenia operacji wsparcia bojowego z prędkością 50 kilometrów na godzinę, napędzany bezpośrednio przez sztuczną inteligencję DeepSeek. Jest to tylko jeden z widocznych przykładów tego, co analitycy ds. obronności opisują jako systematyczną kampanię Pekinu mającą na celu wykorzystanie sztucznej inteligencji do uzyskania przewagi militarnej.

Różnica technologiczna staje się bardziej niepokojąca, gdy przyjrzymy się szczegółom. Naukowcy z Xi'an Technological University ujawnili, że ich system oparty na DeepSeek może w ciągu zaledwie 48 sekund ocenić 10 000 scenariuszy bitewnych z różnymi zmiennymi, ukształtowaniem terenu i rozmieszczeniem

sił. Tradycyjnie to samo zadanie wymagałoby 48 godzin pracy zespołu planistów wojskowych. Tysiąckrotne przyspieszenie zdolności podejmowania decyzji może okazać się decydujące w każdym przyszłym konflikcie, pozwalając chińskim dowódcom prześcignąć przeciwników w myśleniu i manewrowaniu w czasie rzeczywistym.

Reakcja Ameryki: strach przed kompetencjami

Zamiast stawiać czoła temu wyzwaniu technologicznemu z innowacyjnością i determinacją, amerykańskie instytucje zareagowały w sposób, który można określić jedynie jako panikę. Po publicznym udostępnieniu DeepSeek i późniejszym spadku na giełdzie, firma zajmująca się sztuczną inteligencją doświadczyła potężnego cyberataku, który wiele źródeł przypisuje amerykańskim agencjom wywiadowczym. Zamiast opracowywać konkurencyjną technologię lub strategiczne partnerstwa, reakcja Ameryki odzwierciedlała te same kampanie oszczerstw, które były stosowane przeciwko przeciwnikom politycznym w poprzednich cyklach wyborczych.

Ironia jest tak wyraźna, że można ją wyczuć w powietrzu. Podczas gdy amerykańskie media ostrzegają przed hipotetycznym zagrożeniem prywatności wynikającym z pobierania modeli DeepSeek, chińscy inżynierowie kończą studia w rekordowej liczbie i budują systemy, które mogą na nowo zdefiniować współczesną wojnę. Stany Zjednoczone wydają się bardziej skupione na próbach hakowania chińskich badań niż na opracowywaniu własnych przełomowych rozwiązań. Takie podejście odzwierciedla fundamentalne niezrozumienie zarówno technologii, jak i możliwości Chin. Modele DeepSeek nie są oprogramowaniem szpiegowskim; są to zaawansowane silniki wnioskowania, które do działania wymagają dodatkowego oprogramowania, opracowanego głównie w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej.

Świt autonomicznej wojny

Wdrożenie DeepSeek przez Chińską Armię Ludowo-Wyzwoleńczą to coś więcej niż tylko postęp technologiczny; sygnalizuje ono fundamentalną zmianę w doktrynie wojskowej. Chińskie dokumenty dotyczące obronności ujawniają plany dotyczące psów-robotów zasilanych sztuczną inteligencją, które będą działać w grupach, rojów dronów autonomicznie śledzących cele oraz wizualnie immersyjnych centrów dowodzenia, które mogą zwiększyć skuteczność ludzkich dowódców, ale także potencjalnie zastąpić ich w niektórych funkcjach. Systemy te nie są koncepcjami science fiction, ale aktywnymi projektami rozwojowymi udokumentowanymi w rejestrach zamówień i zgłoszeniach patentowych.

To, co sprawia, że DeepSeek jest szczególnie groźny dla przewagi militarnej Zachodu, to jego wydajność obliczeniowa. Badacze z PLA przypisują systemowi zmniejszenie zużycia energii podczas szkolenia o około 40 procent w porównaniu z systemami klasy GPT-4, przy zachowaniu równoważnych możliwości. Ta wydajność pozwala na wdrożenie systemu na mniejszych platformach o ograniczonej mocy, takich jak drony i jednostki operacyjne. Mniejszy rozmiar DeepSeek – około jednej ósmej GPT-4 – umożliwia jego działanie na platformach, na których zachodnie systemy sztucznej inteligencji byłyby niepraktyczne, tworząc coś, co analitycy wojskowi nazywają „wdrożeniem na poziomie brzegowym”, które zachowuje funkcjonalność nawet w przypadku zakłóceń lub przerw w komunikacji.

Integracja tych systemów rozciąga się na całą infrastrukturę wojskową Chin. PLA coraz częściej traktuje DeepSeek zarówno jako akcelerator technologiczny, jak i eksperyment doktrynalny, a jego mocne strony w zakresie wydajności obliczeniowej i integracji krajowego sprzętu idealnie wpisują się w dążenie Chin do stworzenia odpornych, samowystarczalnych sieci bojowych. Choć chińscy urzędnicy publicznie

zobowiązują się do utrzymania kontroli człowieka nad systemami uzbrojenia, obecnie istnieje technologia umożliwiająca w pełni autonomiczne operacje w kontrolowanych środowiskach. Jak zauważył jeden z analityków wojskowych, nie chodzi już o to, czy Chiny mogą wykorzystać sztuczną inteligencję w działaniach wojennych, ale kiedy i w jakim zakresie zdecydują się to zrobić.

Stany Zjednoczone stoją na rozdrożu, mając do czynienia z konkurentem, który osiągnął to, co jeszcze kilka lat temu wielu ekspertów uważało za niemożliwe. Chiny nie tylko dogoniły innych w dziedzinie sztucznej inteligencji, ale w wielu praktycznych zastosowaniach wyprzedziły ich. Czas na kampanie oszczerstw i cyberataki minął. Pozostaje pilna potrzeba trzeźwej oceny sytuacji i zdecydowanych innowacji, zanim równowaga się ulegnie nieodwracalnej zmianie.

Wielkie odłączenie: Odzyskiwanie naszych umysłów z cyfrowego natarcia



- Od początku 2010 roku obserwuje się gwałtowny i stały wzrost depresji, lęków i samookaleczeń wśród nastolatków, co eksperci łączą z masowym

upowszechnieniem się smartfonów i przejściem do „dzieciństwa opartego na telefonach”.

- Urządzenia te szkodzą zdrowiu psychicznemu, zastępując ważne czynności w świecie rzeczywistym, takie jak osobiste kontakty towarzyskie i swobodna zabawa. W przypadku nastolatków sytuację pogarsza ciągłe porównywanie się z innymi i rozproszenie uwagi spowodowane mediami społecznościowymi.
- Podstawowym zaleceniem jest świadome, długie odpoczywanie od telefonów. Praktyczne kroki obejmują wyłączenie zbędnych powiadomień, fizyczne przeniesienie telefonu do innego pokoju i „grupowanie” korzystania z telefonu w określone bloki czasowe.
- Oprócz działań indywidualnych ruch ten opowiada się za wprowadzeniem kluczowych norm chroniących dzieci, w tym zakazu używania smartfonów przed rozpoczęciem nauki w szkole średniej, zakazu korzystania z mediów społecznościowych przed ukończeniem 16 roku życia oraz wprowadzenia szkół bez telefonów.
- Oprócz rzadszego korzystania z telefonów ważne jest angażowanie się w trudne lub przerażające czynności w świecie rzeczywistym. Pokonywanie tych możliwych do pokonania przeszkód buduje pewność siebie i poczucie własnej skuteczności, stanowiąc bezpośrednie antidotum na niepokój.

Coraz większa grupa ekspertów i rozwijający się ruch społeczny przedstawiają bardzo prostą receptę na rosnący niepokój: odłóż telefon.

Na czele tego ruchu na rzecz umiarkowanego korzystania z urządzeń cyfrowych stoi psycholog społeczny i autor Jonathan Haidt. Nie jest to jedynie sugestia dotycząca stylu życia, ale odpowiedź na to, co Haidt określa jako głęboką zmianę w dzieciństwie i główny czynnik kryzysu zdrowia psychicznego dotyczącego młodsze pokolenia. Ruch ten, zrodzony z bestsellerowej książki Haidta „The Anxious Generation”

(Niepokojące pokolenie), twierdzi, że kluczem do lepszego samopoczucia psychicznego jest celowe i długotrwałe odstawienie urządzeń, które zdominowały współczesne życie.

Alarmujące dane stanowią podstawę tego argumentu. Na początku 2010 roku wskaźniki chorób psychicznych wśród nastolatków zaczęły gwałtownie i trwale rosnać. W latach 2010–2018 liczba diagnoz depresji i lęku wśród studentów w Stanach Zjednoczonych wzrosła ponad dwukrotnie.

Jeszcze bardziej niepokojący jest katastrofalny wzrost liczby wizyt na pogotowiu z powodu samookaleczeń, który w ciągu dziesięciu lat poprzedzających rok 2020 wyniósł 188% wśród nastoletnich dziewcząt i 48% wśród chłopców. Haidt i podobnie myślący badacze wskazują na masowe upowszechnienie smartfonów i mediów społecznościowych jako katalizator tej „wielkiej przemiany dzieciństwa”, czyli przejścia od życia opartego na zabawie do życia opartego na telefonie.

Mechanizm, poprzez który urządzenia wpływają na zdrowie psychiczne, jest wielowymiarowy. Smartfony działają jak „blokery doświadczeń”, wypierając wzbogacające zajęcia, takie jak osobiste kontakty społeczne, nieustrukturyzowana zabawa i praktyczne hobby. Odciągają one użytkowników od ich najbliższego otoczenia, tworząc stan „wiecznej nieobecności”.

W przypadku nastolatków, którzy przechodzą intensywny okres rozwoju społecznego i emocjonalnego, skutki są szczególnie silne. Platformy społecznościowe zachęcają do ciągłego porównywania się z innymi i mogą być bezlitośnie okrutne, kwantyfikując pozycję społeczną poprzez liczbę polubień i obserwujących. Kompulsywna potrzeba sprawdzania powiadomień i odświeżania feedów rozprasza uwagę, trenując mózg do rozpraszania się, a nie do głębokiej koncentracji.

Praktyczne kroki w kierunku cyfrowego detoksu

Według zwolenników takich jak Alexa Arnold z Anxious Generation Movement, rozwiązaniem jest świadome odsunięcie telefonu od codziennego życia. Obejmuje to praktyczne kroki, takie jak wyłączenie zbędnych powiadomień i fizyczne umieszczenie telefonu w innym pokoju na kilka godzin, aby ułatwić sobie okresy nieprzerwanej, głębokiej pracy.

Arnold sugeruje „grupowanie” korzystania z telefonu, na przykład przeznaczając konkretny 20-minutowy blok czasu na śledzenie wiadomości, zamiast sprawdzania aplikacji wielokrotnie w ciągu dnia. Podstawową zasadą jest to, że im dłuższe przerwy w korzystaniu z urządzenia, tym lepiej mózg może odzyskać swoją naturalną zdolność do koncentracji i spokoju.

Oprócz umiarkowanego korzystania z urządzeń cyfrowych ruch ten podkreśla znaczenie stawiania sobie wyzwań w prawdziwym świecie. Robienie rzeczy, które są przerażające lub trudne, czy to w środowisku zawodowym, czy społecznym, jak na przykład nawiązanie rozmowy z nieznanym, buduje pewność siebie i umiejętności.

Ta praktyka podejmowania trudnych wyzwań służy jako antidotum na niepokój, wzmacniając poczucie własnej skuteczności, którego nie może zapewnić walidacja oparta na ekranie. Jest to powrót do zasady, że odporność buduje się poprzez pokonywanie możliwych do pokonania przeszkód, proces, który został osłabiony w erze cyfrowej ucieczki od rzeczywistości i nadopiekuńczego rodzicielstwa.

Zagrożenie ze strony sztucznej

inteligencji

W momencie, gdy walka z negatywnym wpływem mediów społecznościowych nabiera tempa, pojawia się nowe wyzwanie technologiczne: sztuczna inteligencja (AI).

Haidt ostrzega, że AI może zwielokrotnić szkody wyrządzane przez media społecznościowe, tworząc treści, które są „o wiele bardziej uzależniające”. Pierwsze konsekwencje są już widoczne, od „trenerów samobójstw” AI po wykorzystanie technologii deepfake do nękania i szantażowania. Jego zdaniem walka musi teraz zostać rozszerzona, aby zapobiec utracie kolejnego pokolenia na rzecz tego, co nazywa „obcą inteligencją”.

„Rola technologii jest zaspokajanie ludzkich potrzeb, a nie dyktowanie ich. Idealna relacja to taka, w której technologia jest celowo dostosowana do ludzkiego dobrobytu i go wzmacnia” – powiedział Enoch z *BrightU.AI*. „Wymaga to projektowania i wykorzystywania technologii jako narzędzia wspierającego cele, wartości i relacje społeczne”.

Ostatecznie przesłanie ruchu Anxious Generation jest ostrożnym optymizmem. Twierdzi on, że obecny kryzys zdrowia psychicznego nie jest nieuniknionym skutkiem ubocznym współczesnego życia, ale bezpośrednią konsekwencją konkretnych wyborów technologicznych.

Maski opadły



Jeśli wierzycie w napis na czapkach noszonych w izraelskim Knesecie – „Trump prezydentem pokoju” – to jesteście w błędzie. Halloween może się zbliżać, ale nie potrzebujecie przerażających masek, aby zdać sobie sprawę z horroru, z którym mamy do czynienia. Trump jest kulminacją długiej historii horroru.

W przeciwieństwie do swoich poprzedników, którzy przygotowali mu drogę i zazwyczaj nosili tradycyjne maski, aby ukryć swoje złe uczynki, jest on największym oszustem, jaki kiedykolwiek zasiadł w Białym Domu. Jest podżegaczem wojennym, ludobójczym mordercą i wrogiem ludzi w kraju i za granicą, tak oczywistym, tak kapryśnym, tak nieobliczalnym – człowiekiem niekończących się gróźb – że nikt nie powinien być zaskoczony, budząc się pewnego ranka z wiadomością, która może wydawać się „szokująca”. Każdy powinien spodziewać się niespodzianek, ale nie słodczy, tylko psikusów.

Trump jest jak reklama, która mówi ci, że jej bohaterowie nie są zwykłymi ludźmi, ale aktorami, a ich gadka nie jest prawdziwa – tylko po to, żebyś kupił produkt, który reklamują. Każda zagrywka Trumpa jest podkreślona.

Jedynym sposobem, w jaki można wyjaśnić jego zachowanie, jest to, że jest on zwieńczeniem trwającego od dziesięcioleci rozwoju kultury amerykańskiej, w której aktorstwo jest przedstawiane jako tak fałszywe, że publiczność uważa je za prawdziwe właśnie ze względu na jego fałszywość. Jest niebezpiecznym żartem, tym bardziej niebezpiecznym, że tak dobrze wpisuje się w szerszy kontekst rozwoju kultury, który Neil Postman w 1985 roku trafnie nazwał *Amusing Ourselves to Death: Public Discourse in the Age of Show Business* (Bawimy

się na śmierć: dyskurs publiczny w erze show-biznesu), a Neal Gabler nazwał później *Life:The Movie: How Entertainment Conquered Reality* (Życie: film: jak rozrywka podbiła rzeczywistość).

Jest on kulminacją utajonego nurtu despotyzmu, który przepływał przez historię Ameryki, zwłaszcza w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat, ale który wielu postrzega jedynie jako walkę między partiami politycznymi, tak zwanymi dobrymi i złymi. Nie dostrzegają oni, że faszyzm jest jak zamek, którego budowa od fundamentów zajmuje lata i wymaga powolnej akceptacji przez wszystkie odcienie opinii politycznej stopniowej utraty podstawowych wolności, akceptację korporacyjnego państwa wojennego oraz tajnego rządu działającego w ramach agencji wywiadowczych, takich jak CIA, NSA i DIA (Defense Intelligence Agency), współpracujących ściśle z głównymi mediami i korporacjami z Doliny Krzemowej w ramach partnerstw mających na celu propagandę i szpiegowanie społeczeństwa.

Ktoś taki jak Trump nie rodzi się z dnia na dzień. Jego poprzednikami są wszyscy ci dwupartyjni pochlebcy, którzy zaakceptowali oficjalne wyjaśnienie wydarzeń z 11 września i natychmiastowe wprowadzenie ustawy Patriot Act (przygotowanej za rządów Clintona), stan wyjątkowy ogłoszony przez George'a W. Busha 14 września 2001 r. i od tego czasu corocznie przedłużany, wojny przeciwko Jugosławii, Afganistanowi, Irakowi, Syrii, Libii, Rosji, Iranowi, Palestyńczykom itp. (wojny rozpoczęte i wspierane przez republikanów i demokratów), ratowanie wielkich banków i instytucji finansowych w 2009 r., zamach stanu w Ukrainie w 2014 r., tzw. wojna z terroryzmem, afera Russiagate, pozasądowe zabójstwa dokonywane przez prezydentów USA, niekończąca się propaganda, rozwój „partnerstw” publiczno-prywatnych, które doprowadziły do prywatyzacji usług rządowych, kłamstwa związane z COVID, nowa zimna wojna i ogromny wpływ Izraela na rząd USA itp. Lista jest długa. Trump, ten tchórzliwy despota, nie pojawił

się z dnia na dzień; jest on wynikiem długotrwałych procesów.

„Ale co się stanie” – pisze Gary Wills w książce *Reagan's America: Innocents at Home* – *„jeśli patrząc w historyczne lusterko wsteczne, zobaczymy tylko film?”*

Faszyzmowi często towarzyszy marzycielska samozadowolenie i efekty hollywoodzkie, jak w przypadku filmu „Triumf woli” Leni Riefenstahl z 1935 roku, nazistowskiej propagandy zamówionej przez Adolfa Hitlera. Dzisiaj kultura ekranowa dominuje w myśleniu ludzi dzień i noc, a obrazy i filmy cyfrowe towarzyszą ich snom i marzeniom. Jako aktor reality show, Trump jest idealnym ucieleśnieniem tej kultury ekranowej.

Wszyscy czekają teraz na kulminację swoich celuloidowych iluzji, na rozwiązanie akcji horroru, jak w opowiadaniu Poe'go „Dom Usherów”. Niemiecki dramaturg Bertolt Brecht powiedział: „Aby zrozumieć faszyzm, trzeba zrozumieć kapitalizm, z którego się wywodzi”.

Źródłem kapitalizmu jest potrzeba tworzenia nierówności między bogatymi a biednymi. Gdy zagrożona jest ta potrzeba, kapitalizm przechodzi metamorfozę w jawny totalitaryzm.

W 1985 roku, roku „zabawy na śmierć”, Donald Trump, fałszywy deweloper, nabył hotel Atlantic City Hilton i przemianował go na Trump's Castle, co było oznaką jego obsesyjnej megalomanii. Hołd Trumpa dla samego siebie zakończył się bankructwem siedem lat później, zapowiadając przyszły los Stanów Zjednoczonych. Był to pierwszy rok drugiej kadencji Ronalda Reagana, byłego aktora, którego krytycy nazywali „aktorem prezydentem”. Jednak sam Reagan był dumny ze swojej kariery aktorskiej; uważał, że dobrze mu służyła w Białym Domu, jak pisze Gary Wills w książce *Reagan's America: Innocents at Home*.

Trump sprawia, że Reagan wydaje się cholernie autentyczny. Wszystko w Trumpie jest kiczowate, fałszywe pod każdym względem, kopia kopii kopii w kulturze kopii. Ale to właśnie stanowi o jego atrakcyjności dla tych, którzy nie potrafią

odróżnić iluzji od rzeczywistości. Czy to ten absurdalny facet z reality show, który zwalnia ludzi na prawo i lewo, czy naprawdę prezydent Stanów Zjednoczonych? To bardzo trafne, że powrócił on do prezydentury w momencie, gdy sztuczna inteligencja zyskała na znaczeniu.

0 godz. 17:16 9 listopada 1965 r. w Nowym Jorku wysiadłem z wagonu metra IRT nr 4 na podwyższonej stacji na 161st z widokiem na stadion Yankee Stadium i wszystkie światła zgasły w północno-wschodniej części Stanów Zjednoczonych. Takie rzeczy zdarzają się, kiedy najmniej się tego spodziewamy. Jeden szczur może spędzić lata na budowaniu domku z kart dla własnej chwały, ale inny szczur może zgasić światła i zburzyć go w ciągu jednej nocy, jak śpiewa Kris Kristofferson w *Darby's Castle*.

Można być pewnym, że za murami amerykańskiej wioski Potemkina rządzące szczury walczą między sobą o dominację, a społeczeństwo – niezależnie od tego, czy mieszka w domku dla lalek iluzji, nadal myśląc, że pod rządami Trumpa wszystko jest w porządku, czy też obawiając się, że nadejdzie coś znacznie gorszego – pewnego dnia obudzi się z wielkim zaskoczeniem. *„Ale wystarczyła jedna noc, aby to zburzyć / Kiedy zamek Darby’ego runął na ziemię”*.

Nikt nie jest w stanie przewidzieć, czy tym zaskoczeniem będzie upadek osobistego zamku Darby’ego, gospodarki Stanów Zjednoczonych i świata, naszej pozornej demokracji, czy też całego świata pod naporem spadających rakiet nuklearnych. Jednak podobnie jak w przypadku nigdy nieotwieranej pudełka z niespodzianką, kiedy w ciemności nocy złowrogie siły przekręcą pokrętło, obudzimy się z ogromnym szokiem. Maski zostały bowiem zdjęte.

Edward Curtin